

Spis treści

<i>Elfriede Jelinek</i> , Postój czasu	5
Niemiecka jesień	11
Ruiny	23
Zbombardowany cmentarz	29
Tort biedaka	37
Sztuka upadania	43
Nieproszeni	51
Rywale	59
Stracone pokolenie	65
Sprawiedliwość	73
Zimny dzień w Monachium	83
W lesie powieszonych	93
Powrotny do Hamburga	99
Literatura i cierpienie	107

Była szara, deszczowa jesień 1946 roku. Kolonia, Hamburg, Frankfurt zrujnowane po alianckich nalotach. Ludzie gnieździli się w zimnych, zalanych piwnicach. Panował głód. Można było jeść mięso niewiadomego pochodzenia albo próbować coś ukraść. Zbierało się okrucy węgla i chrust. Kobiety, te młodsze, ładniejsze, oddawały się alianckim żołnierzom za papierosy, czekoladę, konserwy. Bo – jak twierdzili niektórzy – lepiej upaść, niż pójść na dno.

Stig Dagerman – korespondent szwedzkiej gazety, wystany, by opisać krajobraz po upadku Trzeciej Rzeszy – zobaczył w Niemczech nie sprawców największej tragedii XX wieku, ale ludzi trawionych przez głód, zimno, nędzę, rozgoryczenie i poczucie winy. Nie podważając skali niemieckich zbrodni, próbował zrozumieć, czy to sprawiedliwość dziejowa, czy nieuprawnione okrucieństwo. Stworzył reportaże najwyższej próby, zachowujące aktualność wobec wciąż nierozwiązanych kwestii odpowiedzialności i kary za zbrodnie II wojny światowej.

Po ponad sześćdziesięciu latach do polskiego czytelnika dociera klasyk światowego reportażu, którego w 1947 roku nie mielibyśmy chyba siły, a kilka lat później już prawa przeczytać, bo za dużo w nim prawdy o Niemczech, tej historycznej i tej ludzkiej.

To pierwszy powód, dla którego „Niemiecka jesień” winna stać się lekturą obowiązkową. A drugi – to jej niesamowitość. Jak to możliwe, że młodziutki szwedzki pisarz na kilkudziesięciu stronach reportażu pisanego prawie na żywo opowiedział więcej i sensowniej o stanie ducha zwyciężonych Niemców niż opasłe tomy historyków?

Maciej Zaremba Bielawski

„Niemiecka jesień” to jedna z najlepszych książek o skutkach wojny, jakie kiedykolwiek napisano. Stoi na równi z klasykami – relacjami Johna Reeda ze Związku Radzieckiego czy artykułami Edgara Snowa o rewolucji w Chinach. Stig Dagerman opisał tragiczną rzeczywistość powojennych Niemiec z niezwykłą przejrzystością i wielkim talentem literackim. Pisząc o Niemczech roku 1946, daje czytelnikowi wgląd w historię każdej wojny. Ta książka powinna być lekturą obowiązkową dla każdego, kto zastanawia się, czym jest wielkie dziennikarstwo. Pozostaje tak samo aktualna dziś jak w 1947 roku, kiedy została opublikowana po raz pierwszy. Przeczytajcie ją.

Henning Mankell

Dagerman pisze z pięknym obiektywizmem. Zamiast uciekać się do emocjonalnych frazesów, posługuje się faktami i to z nich buduje emocje.

Graham Greene

Stig Dagerman (1923–1954) – szwedzki pisarz i dziennikarz. Zadebiutował w 1945 roku powieścią *Ormen*. W latach 1945–49 zdobył ogromną popularność i uznanie krytyki. Wydał cztery powieści, zbiór opowiadań, reportaże o powojennych Niemczech, pięć sztuk teatralnych, setki wierszy i wiele esejów. Jednak po tym wybuchu twórczości nastąpiły lata milczenia. Jesienią 1954 roku Szwecją wstrząsnęła wiadomość o samobójczej śmierci autora.